Poznański
codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Kwartalna
miejscu 2 tal.
stach krajowych
15 sgr. 9 fen.
kie rękopisy
Poznania przysłane
zwracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen
w Ekspedycyi
przy Placu Wilhelm. Nr. 8
Listy
do Redakcyi do Ekspedycyi winny być
frankowane.

193 Piątek, 25 sierpnia 1865. № 193

Poznań, 24 sierpnia. Kończymy dziś pracę p. A. stosunkach obecnych w Rosyi:

III.

Rosyi całéj zaprowadzają „ziemstwa", to jest rady pro- alne i powiatowe, złożone z członków wybranych przez stany. Do prowincyi polskich ta instytucya wcale nie za- wana, bo tam panuje duch buntowniczy, więc mo- wybierać podejrzane osoby, w Moskiewszczyźnie zaś bezbarwność panuje jak ona długa i szeroka, można było ić na te wybory. Jaki taki sprawnik zawczasu kazał ć mieszczanom kilku adeptów swoich. Po wsiach chłopi iększéj części wybrali ludzi niezdolnych, tak że wszy- gazety się uskarżają na niepojęcie ustawy i na niewiado- chłopów rosyjskich; zniechęcona szlachta prawie nie udziału. Dziś można powiedzieć z całą sumiennością, e ziemstwo moskiewskie nie korzyść, lecz szkodę przy- powiększając chaos.

Dziś w Rosyi cała cała potęga siły i działalności zwróconą iskę, a głównie na zachodnie gubernie. Ztąd gdy u nas yczajne wysiłki robią daremnie, Moskale u siebie zanie- najgłówniejszych rzeczy. A stan wewnętrzny Rosyi nie k spokojny, aby na nim polegać bez żadnéj obawy nie- ść.

Na Wołgą rolnictwo w najzupełniejszym upadku. Wiel- asności, jeżeli wierzyć ich właścicielom, niezwracają na- w na uprawę; bo przy małém zaludnieniu tych stepo- obszarów i przy masie ziemi, najem robotnika prawie nie- ny. Moskwa chciała nas przesiedlić ze 30,000 w te strony. projekt spełzł na niczém, bo parę tysięcy wysłanych mimo i więzienia niezgodziło się przyjąć ziemi, która znajduje eraz 30, a najmniéj 15 werst od wioski; przepędzono wszystkich na Syberyą, niewiedząc co z tym fantem zro- W roku zeszłym panował tam nieurodzaj, prawie do ówka zabrakło. Siana zaś prawie niebyło, bo o ile u nas wały ulewy, o tyle nad Wołgą susze. W zimie nastąpił ek bydła. W tém pociśnięto o podatki, sumy wykupne trzeba było sprzedawać dobytek. Odwołuję się do ga- oskiewskich, rozpatrzcie, a uderzy was to, że wiosną a bydła dorosła kosztowała kilkadziesiąt kopiejek, kilka ch, w niektórych stepowych powiatach tamtych gubernii. dziwnego, że z teraźniejszą wiosną pozostało mniéj niż po- żywego inwentarza. Był czas zaradzić złemu. Lecz moskiewski wolał wysyłać nas na Syberyą lub wzbogacić w naszém dobrem, niźli wglądnąć we własne wewnętrzne esa. Odroczenie podatku na czas niejakiś może podnio- cenę na bydło, ale na to nikt niezważał, a i na karbun- mała uwaga i baczność dawana. Wiosna teraźniejsza za- la oczekiwania i nadzieje ludu. Dziś widzą niedostatek. może, iż w niżowych guberniach niebędzie głodu dla ludzi; zważywszy, że te strony całéj Rosyi dostarczały po we- zbożе, że nawet Petersburg ztamtąd większą część swéj sumcyi sprowadzał, — niejeden Rosyanin powinien się za- ić na seryo. Już niektóre gazety podnosiły głos, czy nie- by było zamiast zbierania składek na budowanie cerkwi niemiach słowiańskich, zająć się zebraniem składek na onienie się od głodu, lecz niedbalstwo moskiewskie mało ało na te głosy. Przyszłéj komunikacyi południa z pół- Rosyi trudno polegać na dostawy. Oprócz tego pijaństwo zmaga. Kupcy, handlarze zboża powiadają, że na gorzałkę przepędza się dwa razy więcéj niż przed trzema laty przed ieniem monopolu na wódkę. W jednym bohorodzkim po- cie idzie dziś 800,000 czetwerti, w kołomneńskim górą 600 tysięcy. Taka masa zboża poświęcana na przepicie coś zna- czy w czasach nieurodzaju.

Już dziś obawa głodu wywiera wielki wpływ na gmin. Nie myślcie bym uwierzył w rewolucyą moskiewską; — to dla mnie jest niepojętym mytem na dziś, a w daleką przyszłość nie zagłębiam się. Jednak opowiem kilka wypadków na po- twierdzenie słów moich. Wypadek zdarzył, żem podróżował ze sprawnikami, sadiebnemi sledowatielami (sę- dzia śledczy powiatowy), stanowemi (policyjnemi naczelni- kami okręgów), żandarmami i sędziami pokoju (mi- rowy pośrednik.) Takie towarzystwo nikt nie posądzi o dą- żności rewolucyjne lub o niesprzyjanie władzy. Na statku pa- rowym rozgadawszy się z tymi panami, a wszyscy to byli z nad Wołgi, słyszałem z ust ich zdanie, że w wielu miejscach (dziś już nazwisk nie pamiętam) począwszy od Kostromy zbili włościanie sprawników lub sledowatielij lub sę- dziów pokoju i że nader częste dają się słyszeć głosy, że sami oni obrabiają ziemię i płacą tak drogo za nią, gdy w Pol- sce darowano włościanom $\frac{1}{5}$ część wykupnéj sumy, a im nic. Pożary ciągłe po Rosyi doprowadzają do rozpaczy lud, tak że sam nawet słyszałem, oprócz świadectwa wymienionych pa- nów, — że to urzędnicy palą dla téj prostéj przyczyny, że po- kręcili (zamątali) skarbowe pieniądze i chcąc się uwolnić od prześladowań palą, a podejrzenie rzucają na Polaków. Takie rozpowiadania zwykle się kończą słowami: niech car nam po- zwoli, a my ich wszystkich wyrżniemy ze szczętem. Sądzę że dla czynowników to nie nader miło. Bo czyż lud może inaczéj mówić? — Tysiące łun pożarnych co dnia oświetla widnokrąg, każdy numer każdéj gazety zamieszcza wieści o kilku najmniéj pożarach, a nigdzie nie było praktyki by się kto znalazł z pod- palaczy. Czyż Anioł zemsty z nieba zstępuje podpalać? Czy pioruny tajemne niewidziane przez ludzi ogień wszczynają? — Tysiące policyi wszędzie się snuje, — pali się wciąż, a winowajcy nikt nie może złapać. Jasna rzecz, że ten pali, kto niby pilnuje cudzego dobra. Policya nie złapie winowajców i nieodkrywa, choć to jéj obowiązek, więc ona pali. — Tak mówi chłopski rozum. Zachodzi pytanie: dla jakiéj przyczyny i poco podpala policya? — Kto wspomni kilka lat temu wstecz pożary Szczukina i Apraksina dworów w Petersburgu, a Rokożskiéj części w Moskwie, ten pojmie jasno. W Ro- syi istnieje partya, może bardzo nieliczna, lecz zawziętych re- wolucyonistów. Z rzadka rząd coś o niéj usłyszy, złapie na oślep jednego lub kilku i z trzeciego wydziału wyszle do ka- torgi. Rośnie liczba tych męczenników rosyjskiéj wolności, a ostatecznie myśl ich nieumiera. — Więc trzeba ich przed na- rodem zdyskredytować. Duch rewolucyjny najbardziéj przy- staje do nędzy, więc oburzyć tę nędzę na rewolucyą i jéj przed- stawicieli, a przywiązać do rządu. Dziś jeszcze znaczy wiele car batiuszka i każdy Moskal mówiąc o nim powie, że on Bóg ziemi, a Bóg to car nieba, — lecz lada chwila a ta ułuda może prysnąć, jak przestał lud już wierzyć w świętą nietyka- lność urzędników carskich. Więc przez pożary zgubić wolno- dumców. Policya pali i roznosi wieści o studentach libera- łach, rewolucyonistach i t. d. Lud czasem uwierzy ba- śniom i rzuca się jak wściekły na ofiary, wystawiane przez rząd. W Petersburgu kilkanaście tysięcy ludu bez dachu i chleba z zawziętości do ribelarów (liberałów) kilku studentów i ludzi młodych spalili żywcem, a wielu zbili, o tém lepiéj milczeć. Dziś, widząc zachwianą podwalinę Bo- gdychanowéj potęgi, rząd jeszcze próbuje zwalić wszystko na Polaków; bo to uniwersalne lekarstwo. Lecz niewidzą, że trudno nad Wołgą objaśnić jacy Polacy palą, gdy ich albo wcale niema, albo pod bardzo ścisłym dozorem. I lud tak rozumie przyczynę pożarów jak to podałem, jak to świadczy wypadek, że podczas pożarów symbirskich gmin wrzucał w ogień i kijami wpędzał uciekających napowrót do płomieni kaznaczeja, jednego oficera i kilkunastu żołnierzy, a między innemi jednego złapanego na gorącym uczynku. Władze po- łapały tych, jak nazywają gwałcicieli spokoju powszechnego i jednego rozstrzelawszy, resztę wysłały do katorgi do robót ciężkich w minach. Wrangiel przysłany pełnomocnik car- ski z władzą murawiewowską nad Wołgę, wysłał 200 osób górą na Syberyą, a między niemi był 1 tylko Polak, o którym przysięgali współobwinieni, że niewinny i jeden starzec, który do dziś dnia jęczy w więzieniu, nazwiskiem Adamowicz z Wo- łynia. Prawda, trzeba jeszcze zaliczyć i żołnierza waryata, złapanego tam, którego rozstrzelawszy dowiedzieli się, że miał odstawkę, jako pozbawiony zdrowych zmysłów i przybył do Symbirska w dzień pożaru. A spłonęło 1200 domów ogółem; jeden spalić niemógł tyle, bo nie od razu płonęło, a czasem pożar zabłysł w 5, 6 lub więcéj miejscach na raz. Lecz w tym roku tam ani jednego nie ma Polaka, chyba na etapie jaki pędzony z Rusi naszéj więzień w kajdanach, albo choć i bez kajdan lecz zawsze pod zamkiem. Zkądże dziś resztki wypa- lonego Symbirska znów kilkakrotnie płonęły? Co za fatalizm ciąży nad temi zgliszczami dymiącemi, że ich nawet szeroka Wołga ugasić niemoże?

Lecz jeżeli zestawimy te pożary na Niżu z pożarami w za- chodnich guberniach, to zagadka wnet się rozwiąże. Nad Wołgą był Pietrów 1860 r., tam często obywateli zarzynają i dziś niby przypadkiem ciągle tam znajdują różne jakieś ma- nifesta prawdziwe i fałszywe: w Polsce było powstanie; jak tam to działanie jest skutkiem postępowych czerwonych, tak u nas powstanie dziełem idei polskości, więc tam obrzydzić rewolu- cyonistów pod rozmaitemi nazwami, a u nas powstanie pod na- zwą Polaków, a tu i tam przywiązać gmin niby szczególniej- szą opieką i troskliwością carską o wyśledzenie i wyniszczenie ciemiężców ludu, oto główny cel rządu moskiewskiego. O ile dopnie celu zobaczymy; przed przyszłością trudno stanowczo orzekać. Zdanów, który dziś jest nad Wołgą zamiast Wran- giela przekonywa się o niesprawiedliwości wysłania niewin- nych za pożary na Syberyą i wykrył niektóre wskazówki w skutek których w kwietniu pułkownik żandarmski otruł się w drodze do Petersburga, a policmajster dawny palnął sobie w łeb. To są takoż niejakie wskazówki.

Na zakończenie dodam kilka faktów dotyczących nas. Naprzód: Moskwa, by jeszcze silniéj wytrzebić szlachtę, wy- dała ukaz, by wszyscy raznoczyńcy, to jest niemający sta- łego zajęcia, zapisywani byli do stanu podatkowego, szczegól- nie, jeżeli niepokończyli wyższych lub średnich zakładów nau- kowych; tak więc wzrasta liczba ludu niewolnego, bo każdy ze stanu podatkowego ma wielkie trudności do ukończenia nauk.

Oprócz tego bierze rekruta ze szlachty. Prawda, temu twierdzeniu zaprzeczy Moskal nie jeden i powie, że ukazu na to niebyło, ale ja przypomnę, że ze szlachty gubernii mohy- lewskiéj, witebskiéj, a mieli to zastósować i do innych na Li- twie i Rusi, wzięli po kilkudziesięciu na powiat i zrobili z nich kozaków nazwawszy ich „rotniki iz dworian" i na łbach na czapce przybili każdemu blachę żółtą z tym nadpisem. Za- ścianki dać musiały broń i konie, wzięli od nich przysięgę na wierność wojenną na lat 15 i wysłali niby tymczasowo do smo- leńskiéj i czernichowskiéj gubernii. Takież same szwadrony potworzyli i ze staroobradców, burłaków i roskolni-

---

Kraków, w sierpniu.

Dla mieszkańca Warszawy przywykłego, że jeżeli do niéj strony Pragi nie wjeżdża, to z któréj bądź innéj strony nie dzi wcale stolicy, wjazd do Krakowa drogą żelazną, połą- zony z wrażeniem jakie na duszy każdego wspaniały widok na- ry sprawiać musi. Już od Krzeszowic ciągnące się na lewo i na wo pasma wesołych wzgórzy, wyskakujące z nich tu i ow- ie skaliste urwiska, silną wegetacyą zieleniejące laski, orze- iają oko po monotonnym widoku jakim je ciągłe płaszczyzny saméj Warszawy, a szczególniéj pustynne prawdziwie pia- i koło granicy i Szczakowy znużyły. Ale to wszystko jakby zygotowanie tyko do wspanialszego obrazu. W kilka minut a ostatnią przed Krakowem stacyą Zabierzowem, szyny żela- e zwracają się na lewo i starożytne miasto ukazuje się oku odróżnego w całéj swéj poważnéj piekności. Na tle siniejąc- ch w oddali Tatrów, długim pasem ryusją się kontury wyso- ich wież kościelnych, mięszają ze wzgórzami Krzemionek, rzech dawnych mogił pamiątkowych i mnóstwa zielonych sa- ów i ogrodów. Myślałbyś zdaleka, że to jakaś wielka i ludna ardzo stolica! Wiele lat nie byłem w Krakowie, widok ten rzywołał mnóstwo wspomnień, i radbym był przyspieszyć ruch okomotywy, by prędzéj zobaczyć, jak téż wygląda wnętrze sta- ożytnego grodu po długiém niewidzeniu?

Wtaczamy się nareszcie wśród rzędu wozów, lokomotyw zubudowań w dworzec. Pragnę coprędzéj wyskoczyć, lecz potyka mię zawód. Drzwiczki zamknięte a przy nich żołnierz bagnetem oświadcza, że pan komisarz zaraz przyjdzie pa- szporta obejrzeć. Rzeczywiście nastąpiło to niebawem, pan omisarz bardzo uprzejmie zaledwo rzucił okiem na papiery, tóre każdy z podróżnych trzymał, i dopełniwszy téj formy, nie rzepisanéj wprawdzie konstytucyą lutową, ale już weszłéj w zwyczaje miejscowe, wypuszczono nas na peron, pięknym szklanym dachem nakryty, na lekkiém żelazném wiązaniu oparty.

Po zgiełku, ruchu pojazdów i przechodniów, jaki w War- szawie panuje przez dzień cały, Kraków wydaje się wsią lub małém miasteczkiem. Na głównych ulicach jak Floryańska, Grodzka, Rynek — zaledwo kilkadziesiąt osób jednocześn e się znajduje; na innych mniejszych, choć w środku miasta leżą- cych i dziesięciu się nie spotka na całéj długości. Cisza taka do około, że zdaje się jakby wyludnienie nastąpiło, albo wszy- scy mieszkańcy w śnie pogrążeni byli. Pojazdów prywatnych nie widać wcale; kilka czy kilkanaście dorożek stoją bezczynnie na rynku: konie pospuszczały łby, woźnice ziewający lub śpiący na kozłach. Zdaje się, że jakoby dla utrzymania tylko honoru miasta istnieją tu powozy publiczne. Jeżeli się zdarzy, że ktoś wsiądzie i pojazd ruszy, przechodnie przypatrują się temu wy- padkowi, a nawet z okien wychylają się głowy, na odgłos tur- kotu przerywającego zwykłą całodzienną ciszę. Posępne mil- czenie leżące w całéj atmosferze Krakowa odbija się i na jego mieszkańcach. Nikomu z nielicznych przechodniów na ulicy nie spieszy się; każdy idzie powoli, z wyrazem apatii i znudze- nia na twarzy; żadnéj ożywionéj grupy, ani wesołości ani zaję- cia czémś niedopatrzysz w fizyonomiach dzisiejszych Krako- wianów. O elegancyi, staranności w ubiorach nie ma mowy; kobiety niektóre kolorowo, ale zawsze niezmiernie skromnie, a najczęściéj biedno ubrane; między mężczyznami toż samo, z tą różnicą, że błąkają się jeszcze jakieś kostiumy, do których żadna narodowość ani żadna moda się nie przyzna: ani polska, ani węgierska. Co te ubiory mają reprezentować tru- dno sobie wytłómaczyć. Handel nie zdaje się wzrastać także w Krakowie. Sklepy nie liczne, nie wystawne, zawierają po największéj części niezbędne tylko artykuły życia; zbytkowych prawie niema; kupujących mało, w żadnym sklepie natłoku ani większego ruchu nawet nie można spotkać. Piwiarnie tylko, restauracye i kawiarnie pomnożyły się w ostatnich czasach.

Nie można zapewne opierać swego sądu na zewnętrznéj jedynie fizyonomii miasta o jego wewnętrznym stanie; trudno jednak zaprzeczyć, że powierzchowność daje zawsze niejakie wskazówki o tém co pokrywa, zarówno w człowieku jak i w spo- łeczeństwie. Nie omylimy się téż powiadając po takiéj prze- chadzce po ulicach Krakowa, że miasto to utraciło typ dawny, a nie przybrało szczególnego, nowego; że widocznie wieje z niego atmosfera apatyi, bezczynności zubożenia, braku wszel- kiego silniejszego życia w jakimbądź kierunku. Nie jest to siedlisko ani handlu lub przemysłu, ani intelligencyi i oświaty, ani choćby zbytku i zabawy, ani wreszcie życia politycznego. W każdym kraju, w każdym społeczeństwie, miasta, a zwła- szcza większe mają swoje wielkie znaczenie. Są one ogniskiem ku któremu się zbiega czy to ogólne czy w pewnym szczegól- nym kierunku krystalizujące się życie ludności; reprezentują one jakąś część jéj pracy; wywierają jakiś wpływ, słowem mają jakiś szczególny powód bytu jako miasto, Kraków jest drugiém z rzędu miastem w Galicyi, a pomimo to nie zajmuje w niéj żadnego społecznego wybitnego stanowiska. Żadne do niego nie są w téj chwili przywiązane warunki takie, któreby o jego ważności decydowały. Wybudujcie parę domów w pierwszém lepszém inném miasteczku, Wadowicach lub Chrzanowie i prze- nieście tam władze administracyjne urzędujące dziś w Krako- wie, a zachodnia Galicya nic na tém nie ucierpi i zmiany nie poczuje.

Jedno tylko zwraca uwagę podróżnego, który dość dawno nie zwiedzał tego miasta. Po strasznym pożarze w 1850 r. odbudowało się one już prawie zupełnie. Nowych domów mało bardzo wprawdzie powstało, ale spalone ulice i kościoły już są wszystkie prawie odbudowane: kościół Dominikański na ukoń-

ków. Kilka takich oddziałów niby to z milicyi, ratników, widziałem w drodze. Smutne szlachectwo, jak kozacka nahajka „uriadników“ po grzbiecie jeźdźa.

On czcigodny, wiecznéj pamięci Murawiew, dziś siedzi w Petersburgu bez toastów, bez adresów; car go nieprzyjął na podwojach, nikt nie krzyczał witając, u nikogo niebywa; bo gdy swoje zrobił i rzeki krwi naszéj wylał, już stał się niepotrzebnym gratem zawadzającym innym w pięciu się do zaszczytów w carskich podwojach. Słychać, nawet na pewno mówiących, że nań złożona komisya, aby rozpatrzyć, gdzie się podziały kontrybucye z Litwy, i że Konstanty, nibyto osobisty wróg jego, ma być prezesem wyznaczonéj komisyi. Bądź co bądź, kruk krukowi oka niewykole, Murawiew może bezpiecznie spoczywać na zagrabionych milionach, jeżeli tylko sumienie go nie dręczy mnogością łez wylanych przez niego i ogromem przekleństw nań rzuconych.

NPan raczył nadać królewsko hiszpańskiemu posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu w Berlinie don Manuelowi Rancès y Villanueva order orła czerwonego pierwszéj klasy; dotychczasowemu zaś landratowi powiatu inowrocławskiego Heynemu z Kruszwicy order orła czerwonego czwartéj klasy.

Berlin, 23 sierpnia. Księstwo Lawenburgskie, które mocą ugody salzburgskiéj staje się własnością korony pruskiéj, obejmuje 18,05 mil kwadratowych, i liczy przeszło 50,000 mieszkańców w 4 miasteczkach i 150 wioskach. Największe z miasteczek Ratzeburg liczy 3898 mieszkańców. Księstwo graniczy na zachód i północno-zachód z Holsztynem, na północ z Lubeką i meklenburgskiém księstwem Ratzeburg, na wschód z księstwem meklenburgsko schweryńskiém, na południe z Hanowerem. Rzeka Elba dzieli je od Lubeki i Hamburga.

Z Kolonii donoszą, że w skutek rozporządzenia nadeszłego z Rzymu na przyszły piątek naznaczono zgromadzenie kapituły celem ponownego wyboru arcybiskupa.

Dziś przybędzie król Wilhelm z Ischl do Monachium, gdzie przenocuje w hotelu Angielskim, a jutro uda się do Hohenschwangau.

W dniu 21 bm. o godzinie 11 przed południem zagaił minister handlu p. Itzenplitz w asystencyi dyrektora p. Delbrück i radzcy rejencyjnego Herzoga w sali izby panów posiedzenie komisyi robotników, składającéj się mniéj więcéj z 30 członków, z których, jak wiadomo, jeden jest Polak. Po krótkiém przemówieniu p. ministra wyłożył radzca rejencyjny Herzog w dłuższym wywodzie cel i główne przedmioty rozpraw. Kwestye podane przez rząd ku zasięgnieniu wyjaśnień pod obrady komisyi, są następujące:

1) Zniesienie ograniczenia wolności stowarzyszeń, przewidzianych w §§ 181 i 182 powszechnéj ordynacyi procederowéj z dnia 17 sztycznia 1845, czy jest potrzebne, czy też użyteczne? 2) Jeżeli tak jest, czyby za tém poszło zniesienie odnośnych rozporządzeń objętych § 3 prawa z dnia 24 kwietnia 1854, dotyczących uchybień obowiązkom służbowym ze strony czeladzi i robotników wiejskich? 3) W razie zniesienia czy na korzyść tych osób, które w zmowie ku zaniechaniu pracy udziału brać nie chcą, potrzebne są oddzielne rozporządzenia, i przeciw jakim postępkom i zaniechaniom należałoby mianowicie skierować przepisy karne? 4) W przypadku zniesienia, czy godném jest polecenia, aby zwrócono uwagę na utworzenie sądów polubowych, któreby spory wynikłe z stosunku pracy załatwiały dobrowolną ugodą lub też wyrokiem swoim? 5) Czy z zniesieniem §§ 181 i 182 powszechnéj ordynacyi procederowéj zgadza się dalsze istnienie rozporządzeń objętych §§ 47 i 48, tudzież 31 i 32 rozporządzenia z dnia 9 lutego 1849 r., ograniczające osoby, pracę dające, w wyborze sił roboczych? 6) Czy w danym razie mogą się ostać przepisy dane témże rozporządzeniem w oddziałach II i III co do obowiązku składania egzaminu rzemieślniczego i warunków wstępnych ku złożeniu egzaminu? 7) Czy z zniesienia ograniczenia stowarzyszeń wypływa potrzeba usunięcia przeszkód, sprzeciwiających się dowolnemu przenoszeniu i względzie dowolnemu osiedlaniu się? Wstępne, pobierane przez gminy, czy główną jest przeszkodą znacznie ograniczającą dowolne przenoszenie się robotników? 8) Czy z rzeczoném zniesieniem łączy się zmiana § 139 powszechnéj ordynacyi procederowéj? Wspomniona zmiana czy mianowicie wykazuje potrzebę, aby dodatkowy termin wypowiedzenia był przedłużonym? 9) Czy po zniesieniu ograniczeń stowarzyszenia należy zachować § 184 powszechnéj ordynacyi procederowéj, według którego są karygodnymi czeladnicy, pomocnicy i robotnicy fabryczni, którzy bez prawnych powodów samowolnie bądź pracę opuszczają, bądź jéj zajęcia unikają, sprosnego nieposłuszeństwa lub też upornéj krnąbrności się dopuszczają? 10) Coby można uzyskać ku podniesieniu stowarzyszeń opartych na wzajemnéj pomocy (stowarzyszenia zaliczkowe i kredytowe, stowarzyszenia ku dostarczaniu towarów surowych, towarzystwa konsumcyjne, stowarzyszenia produktywności)? 11) Które z rzeczonych stowarzyszeń mogą także dla robotników fabrycznych być przyjętemi, i jaką drogą możnaby tego dopiąć? 12) Jakie istnieją środki ku usunięciu dotychczasowego niedoboru tanich i zdrowych pomieszkań robotniczych?

Nadmieniono nadto wyraźnie, że wspomniona ilość przytoczonych kwestyi bynajmniéj niewyklucza innych odnośnych przedmiotów. W końcu kazał sobie p. minister przedstawić członków obecnych. Rozprawy rozpoczęły się dzisiaj. Przewodniczy im radzca rejencyjny Herzog, protokół prowadzi urzędnik ministerstwa handlu hr. Schulenburg.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 sierpnia. W dniu wczorajszym dyrekcya główna Towarzystwa kredytowego ziemskiego na odbytém publiczném posiedzeniu w obec członków obu komitetów; zdała sprawę z czynności ubiegłego pierwszego półrocza 1865 roku, a 78 od zawiązania się Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie Polskiém. Po zagajeniu posiedzenia przez jenerała Giecewicza p. o. zastępcy dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowéj przychodów i skarbu, radzca dyrekcyi głównéj p. Antoni Klimaszewski odczytał zdanie sprawy, z którego powzięliśmy wiadomość że: wierzytelność Towarzystwa okresu 2, wynosi rs. 4,732,395, wierzytelność 3 okresu seryi I wynosi rs. 50,030,535 zaś seryi II wynosi rs. 21,418,080 ogólna zatém wierzytelność wynosi rs. 76,181,010 i takowa zahypotekowaną jest na 6564 dobrach. Listów zastawnych w obiegu znajduje się: 3 okresu seryi I na sumę rs. 35,014,200. Seryi II na sumę rs. 18,913,920. Należność do poboru od stowarzyszonych z tytułu rat półrocznych, procentu amortyzacyjnego wynosiła w minioném półroczu rs. 4,741,977 k. 89½ na to w ciągu półrocza wpłynęło: rs. 2,301,062 k. 91 zalegało z dniem 13 lipca 1865 rs. 2,440,914 k. 98½. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych w ściągnięciu zaległości władze Towarzystwa, w minioném półroczu wystawiły dóbr 703 na sprzedaż publiczną, z tych dóbr 363 zapłaciło zaległość przed terminem sprzedaży, dóbr 317 oczekuje terminu dopełnić się mającéj sprzedaży, zaś dóbr 23 sprzedano a mianowicie: z gubernii warszawskiéj oddziału warszawskiego dóbr 5, oddziału kaliskiego dóbr 7, z gubernii radomskiéj oddziału radomskiego dóbr 1. Z gubernii lubelskiéj oddziału lubelskiego dóbr 1. Z oddziału siedleckiego dóbr 5. Z gubernii płockiéj dóbr 3. Z gubernii augustowskiéj dobra 1. Należność do wypłaty za listy zastawne wylosowane i kupony ubiegłe wynosiła rs. 3,893,321 k. 96½ na to w minioném półroczu wypłacono rs. 2,573,904 k. 96 pozostaje dla niezgłaszających się po odbiór należności rs. 1,318,988 k. ½. Fundusz, własność Towarzystwa stanowiący, wynosi rs. 4,321,626 k. 41 i takowy składa się; a) z gotowizny w kasach Towarzystwa rs. 343,760 k. 70. b) z zastępowanego funduszu na wypłaty za listy zastawne i kupony rs. 1,073,677 k. 40, c) z listów z-ch nominalnéj wartości nabytych na własność Towarzystwa rs. 483,645, d) z nabytych domów na pomieszczenie władz Towarzystwa rs. 508,014 k. 84½, e) z ruchomości wartości rs. 35,050 k. 93½, f) z zaległości na dobrach, rat, procentu amortyzacyjnego, kar od rat i amortyzacyi, kosztów wygotowania listów zastawnych rs. 166,561 k. 33½, g) z zaliczeń do zwrotu rs. 152,170 k. 63, h) z funduszy użyteczności ogólnéj 1,558,745 kop. 57½.

FRANCYA.

± **Paryż**, 21 sierpnia. Trudno mi współzawodni z innymi w dostarczaniu wam jak najświeższych wiadom z Cherbourga, które daleko wcześniéj z innych źródeł was chodzą. Dzienniki angielskie zawsze są pełne pięknych fr sów z powodu bratania się dwóch flot. To podnoszą one rzyści, jakie ztąd cywilizacya Europy odnieść może, to zn wielką wagę porównania rozmaitych systematów budowy ków. „Wielką to jest rzeczą, powiada Times, zapomnieć wiści narodowéj i pozbyć się myśli, że siła jednego kraju bością jest drugiego. Możemy teraz z zajęciem przypatr się statkom francuskim a Francuzi z pożytkiem nasze zwie mogą. Niegdyś czyniono tajemnicę ze wszystkich tych odk chociaż takowe nie wyszły jeszcze z peryodu bardzo pier tnego i wielkiéj niepewności. Nikt jeszcze nie wie, jaki najlepszy systemat statków pancernych. Francuski „Solfer nie podobny wcale do naszego „Black-Prince“ a „D nderbe amerykański różni się od obu. U nas że samych nawet, żne wzory wielce się różnią. Gdy sztuka na tym jest sto Cherbourg daje wszystkie środki poznania rzeczy, z któ korzystać z pilnością należy.

„W Brest eskadra angielska spotka eskadrę francuską ziemnego morza a statki francuskie oczekiwane są w P mouth przyszłego tygodnia. Tak w ciągu dni piętnastu obu narodów będą połączone i mogą one być obrazem i st dzić dobre porozumienie obu krajów. Mamy nadzieję ono długo i z pożytkiem trwać będzie; mamy nadzieję, że wrze ono pożądany skutek skutek na postęp innych carstw i bez żadnéj wątpliwości pomyślném będzie dla szych interesów i dla interesów Francyi. Nie potrz emy nic więcéj jak tylko lepiéj się poznać i przekonać jemnie o naszych dobrych zamiarach. To przekon jest niezbędne dla naszego pokoju i naszéj przyjaźni a może ona być rozszerzoną przez pobyt naszéj floty w Fra tedy trudno by znaleść lepszy użytek dla naszych statków.“

Jakkolwiek by to może był bardzo zbawienny skutek bytu i nawet samego istnienia straszliwych flot, dziwna kże, by tego, co służy zniszczeniu i jest ustawiczną gro używać na propagowanie przyjaźni. Ale cóż robić, kiedy inaczéj być nie może. Okrzyczana maxyma: Si vis pa para bellum, dotąd zawsze się sprawdza, stawiając p i wojnę, gwałt i sprawiedliwość w zależności od interesu kaprysu mocniejszego. Times nie nazywa inaczéj ob flot połączonych, jak „kontyngensem w rozporządzeniu po i cywilizacyi.“ Siècle robi tu od siebie słuszną uwagę, zapewne podobny kontyngens, zjawiwszy się w swoim cz na Baltyku, gdy chodziło o domierzenie sprawiedliwości, da bardziéj był by na swojém miejscu.

Morning Post idzie daléj w swéj przychylności szc lub nieszczeréj dla Francyi. Rozprawiając o stósunku St Zjednoczonych do Meksykańskiego cesarstwa tak się mi innemi wyraża: „Francya przedsięwzięła czyn, wykona go bez wątpienia. Cesarstwo meksykańskie spoczywa na trw podstawie i olbrzymie znajduje poparcie. Tytuły, jakie siada są niezaprzeczone a potęga jego mierzyć się może po Francyi. Kilka miesięcy temu stany południowe Rzeczypospo były by się były chętnie zgromadziły około sztandaru Fra i nawet w położeniu w jakiém się znajdują energia ich wcale szczoną nie została. Południe zostało zwyciężone ale ni rozpaczy doprowadzonych i odbudowanie Związku na po wach cokolwiek trwalszy zawisło od woli zwyciężonego l Można go uciemiężyć gwałtem, zagrabić jego własność; al rania doprowadza tylko ludzi do tém większego pożądania ności. Sąsiedztwo cesarstwa mądrze rządzonego a wpis nego przez Francyą może zrodzić nadzieje, które pier czyn nie roztropny ze strony północy może na zawsze ut lić i wzmocnić.... Wojna z Meksykiem to wojna z Fra i rząd Stanów Zjednoczonych, mocno jesteśmy przekonani, lekim jest, by się na podobne niebezpieczeństwa wystawiać

Journal des Debats nie chcąc podejrzywać szcze

---

czeniu wedle dawnéj architektury; Franciszkański skończony; Grodzka ulica pięknie rozszerzona, Stolarska, Bracka, Wiślna w dużych rozmiarach. Wyjątek stanowi tylko bogaty w starożytne pomniki, piękne freski, pałac niegdyś biskupów krakowskich, który ogorzały walący się, dranicami pozabijany stoi, kapituła wymawia się podobno brakiem funduszów od restauracyi; rząd i miasto nie mogą znowuż jéj podejmować. Takich walących się budynków jest jeszcze więcéj w samym środku miasta; tak np. tak zwana Bursa Jerozolimska, któréj przerwana przed niepamiętnemi laty restauracya, dzisiaj w gruzy się obraca; tak wiele prywatnych domów jak np. szara kamienica w rynku, na ulicy ś. Jana itd., których zaniedbanie przechodzi wszelkie wyobrażenie i przechodnia strachem przejmuje o życie mieszkańców mieszczących się w tych ruderach. Niezawodnie zubożenie, brak kredytu wiele tu tłumaczy, ale niedbałość, apatya, nierozumienie własnych interesów ze strony właścicieli może główną jest przyczyną.

Obok tego ujemnego obrazu fizyonomii dzisiejszego Krakowa, należy jednak oddać sprawiedliwość, że w ciągu ostatnich lat okazała się tu i owdzie staranność około administracyi miasta i około restauracyi niektórych gmachów publicznych. Władze rządowe, magistrat lub korporacye mają w tym względzie szczególną zasługę. Tak mianowicie odnowienie i odbudowanie zamku na górze Wawel, dokonane zostało przez rząd z wielkim kosztem i uszanowaniem starego stylu. Kto przed niewielu laty widział walące się baszty, pozamurowywane wielkie weneckie okna, liczne szczerby, ten z przyjemnością dziś jest uderzony wspaniałym widokiem jaki Wawel przedstawia. Wszystkie baszty zostały wiernie wedle pierwotnego planu odbudowane, nowemi murami otoczone: dawne wielkie okna otworzone i ozdobami upiększone; kilka nowych gmachów jak szpital, koszary z gruntu wniesione, chociaż nie wszystkie zupełnie stylem swym harmonizują zresztą. W ogóle jednak zamek krakowski przedstawia dzisiaj imponującą ogromną warownią, na całym grzbiecie Wawelu rozłożoną.

Do wielkich a pięknych dzieł restauracyjnych, choć niestety bardzo powoli postępujących zaliczyć trzeba odbudowanie gmachu biblioteki uniwersyteckiéj, czyli tak zwanego Kollegium jagiellońskiego. Trzy jego części już skończone, pod czwartą założono fundamanta z wielkim pospiechem w późnéj jesieni zeszłego roku; tymczasem ponieważ wypadło o dalsze fundusze prowadzić korespondencyą urzędową, która jak poszła na słynne biurowe drogi, tak też i lipiec się kończy, a jeszcze w tym roku ani jednéj cegły nie położono. To jednak co dotąd zrobiono jest niezmiernie piękne i staranne; gotycyzm 14 i 15 wieku w najpiękniejszych wzorach tu się przedstawia, odpowiadając zupełnie przeszłości i przeznaczeniu budynku.

Nie możemy tego samego powiedzieć o nowym domu Towarzystwa naukowego, ze śladek publicznych, staraniem śp. kasztelana Wężyka wzniesionym. Założony na większe rozmiary, na wpół tylko dokończony z powodu braku funduszów, nie przedstawia harmonijnéj całości, a czerwone nieotynkowane cegły, pozamurowywane framugi wielkich okien, sterczący szkielet niedobudowanego balkonu, smutne sprawia na przechodniu wrażenie, pomimo całego uszanowania jakie mieć można dla gorliwych o oświatę publiczną mężów, którzy nie szczędzili starań, aby pożyteczną tę instytucyą do silniejszego rozbudzić życia. Muzeum archeologiczne, biblioteka Towarzystwa, pomnażają się ciągle, chociaż nie w téj pewno proporcyi, jakby to być mogło, jeżeliby ogólniejszy i żywszy dla zakładu tego rozbudził się interes. I tutaj znowu ma swoje skutki apatja, znużenie jakie co krok spotykamy. Może być, że przyczynia się do tego nie dość na zewnątrz objawiająca się działalność Towarzystwa. Wydawane przez nie roczniki prawie zupełnie są nieznane większéj części publiczności; w kr dlu księgarskim nie zdarza się z niemi spotkać zwłaszcza Krakowem. Wreszcie książka raz na rok wydawana nie wstanie ciągłego utrzymać interesu. Utrzymałoby go pismo w mniejszych rozmiarach, a częściéj wydawane; sprawozdania szczegółowe z posiedzeń Towarzystwa, w któr wiadomości o dyskusyach naukowych w łonie jego odbywan dosłownie powtarzane były. Tak robią stowarzyszenia uc we Francyi, Niemczech i dla tego też wpływ ich jest wię i pożyteczniejszy. Na zgromadzeniu biblioteki i starych miątek nie kończy się jeszcze zadanie Towarzystwa na wego, jeżeli dla społeczeństwa wśród którego stoi, chce sp wadzić korzyści istotne.

Kończąc ten list, mający na celu przedstawić dzisie zewnętrzną fizyonomią Krakowa, nie mogę przemilczeć o których ulepszeniach około porządku miasta. Na głów szych ulicach zaprowadzono wyborny kosztowny bruk z ścianów granitowych, bez porówania lepszy od tego, świeżo w Warszawie na Krakowskiém przedmieściu i Nowém świecie położonym został. Dobroć nie tyle może w rod materyału, ile w sposobie ułożenia polega. Kostki nie są dzione w liniach równoległych poprzecznych, lecz sko w ten sposób, że w środku ulicy tworzy się jedna linia j oś, od któréj dopiero ku brzegom ulicy pod bardzo ostrym tem biegną linie kamieni. Ztąd korzyść ta, że koła po nigdy nie mogą trafić na szpary pomiędzy jednym kamie a drugim, lecz toczą się koniecznie po ich płaszczyznie; mogą ich więc wybijać. Przytém bruk tak starannie ułoż że jadąc powozem najmniejszego nie uczuwa się wst śnienia.

G. P

angielskiego, zapytuje wszakże, czy się on nie zdaje t gorliwym w obronie sprawy Francuzów. „Nigdy st tak łatwym, powiada Journal des Debats, jak e cudzéj; jest to prawda, któréj nowe stwierdzenie ia nam Morning Post. Zapewne, dalecy jeste- odejrzywania szczerości tego dziennika; niech nas strzeże, byśmy przypisywać jemu mieli utajony za- ania walki między Francyą i rzeczpospolitą amery- alki, któréj skutki bardzo by łatwo przypomnieć s moralny bajeczki o Bertrandzie i Ratonie. Niech e raz Bóg uchowa, byśmy przypisywać mogli podo- nku Morning Postu! Jednakże możemy być tylko i razem rozczuleni staraniem które sobie zadaje, ć nam taktykę polityczną, jakiéj w razie wojny trzy- mamy. Strona słaba Stanów Zjednoczonych, to Po- łudnie podczas wojny obywatelskiéj niczego nie pra- przymierza z Meksykiem i Francyą, która się nim I nawet i dzisiaj chociaż wojna materyalnie ukoń- nie ma być łatwiejszego jak j'j wznowienie, gdyż powstało by znowu, skoro by mogło rachować na parcie. To jest właśnie, co dziennik angielski dyskre- zuje, i oczywista jest, że jeźlibyśmy dla wprowadze- bezpieczeństwo istnienia rządu Waszyngtońskiego a właściwe podać rękę sprawie niewolnictwa, podo- ek nie raził by ani sumienia ani uczuć abolucyoni- Morning Posta. Dziennik ten w swoim zapale ia nam planu kampanii i rozporządzenia naszemi si- morzu i lądzie przeciwko Stanom Zjednoczonym, o je- zapomina rzeczy, o zapewnieniu nam pomocy Anglii. stkiem przecie pamiętać można w ogniu walki i mamy że Morning Post wynagrodzi to zapewnienie dnia go."

czasem Monitor dzisiejszy ogłasza znowu pomyślne syku nowiny. W prowincyi San Luis Potosi pułko- Coury i de Lafaille odnieśli niektóre korzyści. Pier- bił i rozproszył 500 jazdy, położywszy 50 na placu, wielu utarczkach z dowódzcami Escobedo, Trevino a zawsze wyszedł zwycięzko. W Michoacan legia bel- pełnie rozproszyła armia środkową; pułkownik Van- sen z 850 ludzi zaatakował jenerała Arteaga zajmu- 3500 żołnierza Tacambara, z których 300 poległo, to do niewoli, cała artylerya i amunicya, 100 jaszczy- patronami i 600 karabinów dostało się zwycięzcom. austryacki Thun po trzygodzinnéj walce zdobył Cum- Acapulco. Z innéj strony doniesienie z d. 8 bm. za- że jenerał Lopez, spotkawszy Cortinasa między Ma- i Camargo, pobił do szczętu jego oddział i w niewolę Cortinas umknął sam jeden i wrócił na brzeg Texasu od Brownsville. Na wyraźny rozkaz cesarza Maksy- jenerał Méjia oddał władzom związkowym wszystko własnością konfederacyi w Matamoras, a w téj liczbie 6 dział.

Brestu donoszą o nadzwyczajném nagromadzeniu przy- i niezwykłém podniesieniu cen na produkta. To co kosztowało na rynku 50 centymów, sprzedawało się ni temu 1 fr. 50 cent., teraz kosztuje 3 i 4 fr. Oto uroczystości: Poniedziałek, 21 wielki obiad w pre- wojskowéj dany przez ministra marynarki; potém e. Wtorek, 22, zwiedzenie arsenału przez sztab eska- gielskiéj, wielki obiad na pokładzie „Solferino" dany senatora, wiceadmirała Bouet-Willaumez, przedsta- teatralne dane kosztem miasta. Środa, 23, znowu ie arsenałów i statków, wielki obiad w prefekturze; pokładzie statku „La ville de Lyon". Dnia 24 eskadra opuści Brest. Abd-el-Kader jak zapewniają zapro- na tę uroczystość i ma się tam znajdować.

onitor ogłasza ciągle wiadomości o uroczystych ob- święta napoleońskiego w rozmaitych stolicach i głó- miastach Europy.

ólna liczba nagrodzonych legią honorową wynosi 1326. ryum wojny i marynarki zabierają więcéj niż połowę. esarstwo oczekiwani są na jutro w Fontenaibleau, gdzie ygodni zabawić mają. Co do podróży do Biarritz tyle pewna, że cesarz towarzyszyć ma cesarzowéj i następcy ztąd znowu pogłoski o zjeździe z królową Izabellą, powodu żałoby jéj odbyć się ma bez wszelkiéj okaza- Nareszcie i arcybiskup Toledu, ostatni z biskupów hi- ich, miał zaprotestować przeciwko uznaniu Włoch. iążę Napoleon zwiedzał w sobotę roboty w Palais i wrócił do Meudon. Zapewniają, że wraz z księżną ją uda się w podróż na morze, lecz nie wprzódy, aż ce- o przybędą do Fontainebleau.

inistrowie francuzcy są teraz w ciągłych rozjazdach, ują bowiem, każdy we właściwym departamencie, posie- m rad jeneralnych, których są prezesami. Ztąd téż nie w przyszłym tygodniu zwykłéj rady ministrów w Fon- bleau.

s. Metternich wyjechał wreszcie do Johanisberg na dwa ce, radzca hr. Mülinen zastępuje go.

eneral Correspondenz, z powodu wzmianki Jour- es Debats o amnestyi dla Galicyi i o odpowiedzi hr. di w tym względzie, zaprzecza zupełnie wiarygodności zeniu, jakoby hr. Belcredi oświadczył, iż względy dyplo- zne sprzeciwiają się temu czynowi. Journal des ts odpowiada, iż zacytował tylko depeszę, która krą- że zresztą hr. Belcredi czynem udzielenia amnestyi naj- dowiedzie, że go znane względny nie krępują.

aryż, 21 sierpnia. Cesarstwo powrócą jutro do Fontai- au. Dnia 18 bm. przybył pociąg cesarski złożony z 5 wa- w do Baden, zkąd bez zwłoki udał się w dalszą podróż do ancyi. Tu wsiedli cesarstwo z orszakiem do siedmiu po- najętych i śród deszczu lejącego jak z cebra podążyli do Arenenberga. Po drodze wieśniacy witali ich gorą- okrzykami, a w jednéj z wiosek wzniesiono na prędce tryumfalną z napisem: „Wdzięczność." Przy wejściu rku stanęły powozy i cesarstwo pieszo udali się do zamku.

Wszyscy domownicy, dawni słudzy królowéj Hortensyi czekali zebrani na dostojnych gości. Cesarz poznawał wielu z nich i z wzruszeniem ściskał im dłonie. Pierwsze kroki po przybyciu do zamku skierował monarcha wraz z małżonką swą do kaplicy, gdzie z białego marmuru posąg jego matki się wznosi.

Hr. Walewski został wybrany w departamenci dies Landes 28,112 głosami z 28,193 głosujących. Opozycya wcaln się n e pokazała na miejcu wyborów.

Kl. Z. **Brest**, 19 sierpnia. Nadzieja ujrzenia przybycia floty angielskiéj i oczekiwanych manewrów, niedstraszyła mnie od 30godzinnéj podróży koleją żelazną z Cherbourga dotąd. Jechaliśmy z początku parysko-cherbourgskim pociągiem aż do Meziden, następnie 4 godziny wypadło nam czekać w Caen, z czego korzystając, przypatrzyłem się okazałym kościołom tego historycznego miasta, gdzie się urodziła Karolina Corday, i gdzie dotąd dom jéj rodzicielski pokazują. Najpiękniejszym z kościołów, jest świątynia ś. Szczepana, szkoda tylko, że ją zewsząd otaczają, jak zwykle tutaj, kamienice zasłaniające widok; za to wnętrze tém okazalsze. Cała budowa jest w stylu peryodu przejściowego, romantycko-gotyckim. Caen znane jest z licznych wyrobów koronek, i widziałem przechodząc przez miasto kilka kobiet, które na ulicy siedząc, bardzo zręcznie tém rzemiosłem się zatrudniały.

Z Mezidon użyliśmy kolei bocznéj do Le Mans nad parysko-brestską drogą żelazną. Aż dotąd rozmowa toczyła się wyłącznie o uroczystościach cherbourgskich, towarzystwo bowiem składało się z osób wracających z Cherbourga, wyjechawszy przecież z Le Mans, już tylko o Breście mówiono, dokąd wszyscy podróżni dążyli. Pociąg był przepełniony, i jak zwykle w takich razach opóźniliśmy się o dwie godziny. Kolej przerzyna Bretanią, która mi się jeszcze piękniejszą, a mianowici romantyczniejszą zdawała, niż Normandya. Od St. Brieuc począwszy, wciąż w bliskości morza się jedzie, którego zatoki często widne w dali. Obraz przepyszny przedstawia Morlaix, które z wiaduktu kolei żelaznéj nagle jakoby czarami wywołane ujrzysz 1000 stóp po lewéj stronie, w wąskiéj dolinie położone. Wyniosła katedra o dwóch wysokich wieżach zdobi miasto. Prawie wszyscy pasażerowie, gdy pociąg stanął, pospieszyli na ten wiadukt, ażeby raz jeszcze przypatrzyć się cudnemu obrazowi. Po prawéj stronie morze srebrnym paskiem w ląd się wciska. Nie daleko za Morlaix pokazuje się kraniec utworzonéj przez rzekę Landeron zatoki, nad którą leży Brest. Dworzec wystawiony na górze; u podnóża téjże i na jéj pochyłościach rozciąga się miasto.

Wielu już gości przed nami przybyło, przeto i tu równy niedostatek pomieszkań jak w Cherbourgu. W hotelach już niema pokojów, tylko łóżka po 7 fr. za nocleg, pokoik licho meblowany na dzień kosztuje 15—20 fr. Szczęśliwa gwiazda zawiodła mnie do poczciwych ludzi, którzy mnie nader uprzejmie przyjęli. Zacna to, sędziwa para, gospodarz o wszystkiém umie objaśniać i oprowadzał mnie już po całém mieście. Czuję pewien pociąg do Brestu w miarę, jak Cherbourg mnie odstręczał.

Równocześnie z nami przybył tu minister marynarki p. Chasseloup-Laubat. Odbył on podróż na pokładzie „Reine Hortense" w towarzystwie „Dauphina." Na przyjęcie jego zagrzmiały działa twierdzy a wojsko utworzyło szpaler aż do hotelu, w którym zamieszka. Abd el Kader także dziś wieczorem ma przybyć. Angielska flota dopiero w poniedziałek nadpłynie, il y a eu un retard — Bóg wie jaka to zwłoka. Flotyla pancerna toulońska, znajdująca się w porcie, złożona z 6 fregat i 1 awizo, przedwczoraj przybyła. Abd-el Kader także dopiero w poniedziałek nadjedzie. Dziś więc nie mamy się czego spodziewać. Obcych statków wojennych nie widać.

Jeden z oficerów marynarki oświadczył mi poufnie, że i w Breście o wielkich manewrach morskich nie ma co myśleć. A więc znowu złudzenie!

K. Z. **Brest**, 20 sierpnia, z rana. Opóźnienie floty angielskiéj spowodowało odroczenie wszelkich uroczystości. Dziś odbędą się wyścigi łodzi żaglowych i wiosłowych. Pierwszą nagrodą 600 fr. i oprócz tego złoty medal, przez ks. Napoleona na ten cel ofiarowany. Wyścigi odbędą się w porcie. Na grobli wystawiono wyniesienie drewniane, zkąd łatwy przegląd.

W porcie znajdują się: eskadra pancerna z Toulonu, złożona z okrętu liniowego „Solferino", fregat „La Normandie", „La Couronne", „La Gloire" (pierwsza pancerna fregata, 1858 zbudowana), „L'invincible", „La Provence", oprócz tego 1 awizo, batterie flottante nie wchodzi w skład téjże flotyli. Prócz tego zwracają uwagę z statków zwyczajnych t. j. drewnianych wspaniałe okręty: „La Bretagne" o 144 działach, „Le Borda", o 120 działach, trzy pokładowe, „Jean Barth" i „L'Inflexible", dwupokładowe o 90 działach, oprócz tego 3 fregaty: wreszcie „La Reine Hortense" i awizo „Le Dauphin".

WŁOCHY.

Florencya, 18 sierpnia. Zamianowanie ministrem sprawiedliwości p. Cortese w gabinecie włoskim uważaném jest jako krok zaczepny wobec Rzymu. Minister ten jedną nogą stoi podobno w obozie stronnictwa czynu. Jakoż Italie daje do zrozumienia, że pierwszym krokiem nowego ministra będzie sporządzenie projektu do prawa o zniesieniu wszystkich religijnych korporacyi, który to projekt zaraz po zwołaniu parlamentu poddany ma być izbom pod obrady. Tenże dziennik donosi, że Ojciec ś. zamierza na rok 1866, w którym przypada ostatni termin opuszczenia Rzymu przez Francuzów zwołać do miasta wiecznego wszystkich biskupów całego świata celem narady.

Cholera zmniejszyła się znacznie w Ankonie, natomiast sroży się w kilku mniejszych miasteczkach.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 sierpnia. JWJks. prałat Brzeziński, administrator jeneralny archidyecezyi poznańskiéj, wrócił dnia wczorajszego z wód w Wiesbaden.

— W tutejszéj kaplicy P. Jezusa na Żydowskiéj ulicy odbył się dzisiaj doroczny odpust na pamiątkę kłócia przenajśw. trzech hostyi.

— Z okolic Leszna narzekają, iż od kilku tygodni liczne pojawiają się tamże przypadki dyssenteryi, mówiono nawet już o przypadkach cholery w okolicy Święciechowy, lecz była to zapewne po prostu choleryna. Winę tego przypisują powietrzu niestałemu, wskutek którego łatwo zaziębić się można, ile że żyjąc wśród lata mało kto dba o cieplejsze odzienie.

— Czytamy w Czasie: Dawno już donosiliśmy, że p. **Ludwik Łepkowski** zajmuje się zdjęciem wszystkich starożytnych okienek kolorowych po kościołach krakowskich dla jednego ze znanych miłośników sztuki i posiadacza znakomitych zbiorów. Jak wtedy pisaliśmy o szkłach zdejmowanych z krużganków kilku kościołów, gdzie takowe pojedyńczo się tylko jeszcze napotykają, tak dziś po wykończeniu kopii okien w kościele maryackim ponad wielkim ołtarzem, możemy wspomnieć o gotowym już całym zbiorze. Okna maryackie, są starożytniejsze od wszystkich innych, jakie p. Łepkowski zdejmował; poznać to ze stylu malowideł, z rysunku osób, z napisów i arabesków. Okna maryackie mają trojaką pod względem rysunku szyb formę. Rozgatunkowanie ich dokładne tak pod względem formy jak i przedmiotu tudzież napisów, mogłoby przyczynić się wielce do historyi sztuki malowania na szkle. Barwy tych szkieł, o ile mniemamy, z 14 wieku pochodzących, zachowały mimo wpływu słońca całą swoją czystość i świetność, czego wcale nie umieją dokonać teraźniejsi wypalacze i malarze okien. Kosztowne okno w kaplicy Dominikańskiéj fundacyi hr. Aleks. Przeździeckiego straciło wielką część barw po kilku latach, a kilkowiekowe szkła maryackie są jakby dziś malowane.

— Porównanie **listy oywilnéj** cesarzów i królów Europy:

Cesarz rosyjski otrzymuje rocznie	42,582,225 franków.
Sułtan turecki	33,347,070 „
Cesarz francuski	32,000,000 „
Cesarz austryacki	19,019,675 „
Król włoski	16,850,000 „
Królowa hiszpańska	13,750,000 „
Królowa angielska	11,750,000 „
Król pruski	11,750,000 „
Król bawarski	6,230,825 „
Król belgijski	4,201,400 „
Król portugalski	3,800,000 „
Król grecki	1,391,500 „
Razem	195,672,695 franków.

— Rzadkością jest już dla nas **dożyć 100** lat. Zapisujemy przeto, iż dnia 13 sierpnia pogrzebionym był w Cieszynie człowiek mający lat 106. Nazywał się Józef Górecki, był sługą u państwa w Raju, gdzie też trzech panów przeżył. Na odpust dnia 7 sierpnia przyszedł jeszcze pieszo do Cieszyna, lecz tu go słabość zaskoczyła, skutkiem któréj życie zakończył.

— Wiadomość, podana w gazetach o urzędowém wprowadzeniu Hoffa wyskoku słodowego, — wyrób nadwornego dostawiacza pana Hoff, Nowa ul. Wilhelmowska w Berlinie nr. 1 — w rozmaitych szpitalach wojskowych i lazaretach niemieckich i francuskich, spowodowała także rząd belgijski do zbadania rzeczonego środka dyetycznego i użycia go najprzód w szpitalu ś. Piotra w Brukseli, tudzież w wielkim szpitalu ś. Elżbiety w Antwerpii, będącego pod zarządem dra p. Brouck. (4128).

Przybyli do Poznania dnia 24 sierpnia.

BAZAR. Właśc. dóbr Zakrzewski z Gutowa, Mieczkowski i hr. Piwnicka z Królestwa Polskiego, Nasierowski z Oczkowic, Żychliński z Targowéj górki, Radoński z Dominowa, Jaraczewska z Łowęcina, ob. Rościszewska z Warszawy, dr. Skarga z Petersburga, prob. Radecki z Gostynia.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr Sławski z Komornik, Skarzyński z Sokolnik, Zawacki z Sukowa, dzierż. Werczyński z Dupiewa, pani Mazur z córką z Leszna.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Urbanowska z familią z Miłosławia, Kiedrzyński z Międzylesia, baron Eckhardstein z Kösen, fabryk. Neumann z Głogowy.

HOTEL PARYSKI. Właśc. dóbr Jasiński z Witakowic, Gółkowski z Czekanowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właśc. dóbr Wendorff z córką z Drezna, Wendorff z Przybrody, Zabłocki z Wilkowyi, Jaraczewska z córką z Paryża.

POD CZARNYM ORŁEM. Dzierż. Szulczeński z żoną z Cichowa, dr. Williger z Gdańska.

HOTEL BERLIŃSKI. Właśc. dóbr Moldenhauer z Poklatek, Hoffmeyer z Złotnik.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 24 sierpnia.

Żyto: bez zmiany, na sier., sier-wrześ. i wrześ-paź. 38⅜, paź-list. 39½, list-gru. 39⅝, na odstawę wios 42⅛ tal. pł. Okowita: słabiéj, wyp. 12,000 kwart, na sierp. 13⅔, wrześ. 13⅔, paźd. 13⅔, list. 13½, gru. 13½, sty. 13½ tal. pł.

Berlin, 23 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu 47—65 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 funt. nowe w miejscu 46⅔, na sierp. i sier-wrześ. 42⅞, wrześ-paź. 43⅜—½—¼, paź-list. 44¾—½, list-grud. 46—45¾, na odstawę wios. 47¾—⅝, maj czer. 48⅛ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. 28—34 tal. pł. Owies: 1200 funt. w miejscu 23—27 pł., na sier. i sier-wrześ. 25 nom., wrześ-paźd. 25⅛ żąd., paź-list. 25 pł., list-gru. 25 żąd., na odstawę wiosenną 25½—⅜ tal. pł. Groch: 2250 funt. do gotowania w miejscu 50—56 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¾—⅝ żąd., na sierp. i sierp-wrześ. 13¹¹/₂₄—⅔, wrześ-paźd. 13¾—⅝—⅔, paźd-list. 13⅞—⅝, list-gru. 14—13²²/₂₄, gru-sty. 14¹/₂₄—14, kw-maj 14¹/₂₄—⅛ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. bez beczki 12¼ tal. płac. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 14¹¹/₁₂—⅝, na sierp. i sier-wrześ. 14¹¹/₂₄—⅝, wrześ-paźd. 14⅛—⅝, paźd-list. 14⅛—⅛, kw-maj 15⅛—½, maj-czer. 15⅝—¼ tal. pł. Wypowiedziano: 10,000 kwart okowity po 14⅝ tal. i 600 cent. owsa po 25 tal.

Wrocław, 23 sierpnia. Na targu:

	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	70—74	68	62—65	na wagę
żółta	69—72	67	61—64	
Żyto	54—55	53	51—52	
Jęczmień	39—40	38	35—36	
Owies	27—28	26	24—25	
Groch	63—66	60	54—56	

Rzep: 272—260—250 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak zimowy: 258—248—244 sgr. za 150 funt. brutto.
Rzepak latowy: 215—210—205 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: słabiéj, 2000 funt. na sierp. i sier-wrześ. 40 żąd., wrześ-paź. 40¼—40, paź-list. 41, list-gru. 42, gru-sty. 42⅛—42 pł., kw-maj 44 tal. pł. Pszenica: na sier. 55 tal. żąd. Jęczmień: na sierp. 34½ tal. pł. Owies: wypow. 1000 cent., na sierp. 34 pł., sierp-wrześ. i wrześ-paź. 34 tal. żąd. Rzep: na sierp. 123 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyżéj, w miejscu 14 żąd., na sierp. i sierp-wrześ 13⅝, wrześ-paź. 13⅝—¹¹/₁₂, paź-list. 14¹/₁₂, list-gru. 14¼—¹/₂₄, gru-sty. 14⅝ pł., sty-luty 14½ żąd., kw-maj 14¼ tal. pł. Okowita: w początku dobrze, kończy słabo, w miejscu 14½ pł., na sierp. 14½, sierp-wrześ. 14½ żąd., wrześ-paźd. 14⅛—⅛, paź-list. 14—13¹¹/₁₂ pł., list-gru. 13⅞ żąd., kw-maj 14⅝/₁₂—⅛ tal. pł.

Szozecin, 23 sierpnia Na targu. Pszenica: 52 66 tal. Żyto: 44—48 tal. Jęczmień: 32—37 tal. Owies: 20—28 tal. Groch: 48—54 tal.

Na giełdzie: Pszenica: słabo, 85 funt. żółta w miejscu 56—63 pł., 83—85 funt. żółta na sierp-wrześ. 63 żąd., wrześ-paźd 63¾—½—¼, paźd-list. 63¾, na odstawę wios. 67—66¾—½ tal płac. Żyto: słabo, 2000 funt. w miejscu 43½—44½, na sier-wrześ. 43¼, wrześ-paź. 43½, paźd-list. 44¼—44, na odstawę wios. 47½—¼, maj-czerw. 48 tal. pł. Jęczmień: 70 funt. stary szląski 32½, na odstawę wios. 35 tal. pł. Owies: 50 funt. w miejscu 27, 47—50 funt. na odstawę wios. 26½—27 tal. pł. Groch: na paszę na odstawę wiosenną 45½ tal. pł. Oléj rzepiowy: dobrze, w miejscu 13¾ żąd., na wrzpaźd. 13⅔—11/24, paźd-list. 13¾, kw-maj 14 tal. pł. Oléj l... w miejscu z beczką 12 żąd., na wrześ-paźd. 11⅚ tal. pł. O... słabiéj, w miejscu bez beczki 14 1/12—½, na sierp, sier-wrześ. ... paźd. 14¼ pł., paźd-list. 14¼ żąd., list-gru. 14 1/12—14, na ... wiosenną 14 11/12—19/24—⅛, maj-czer. 15¼ tal. pł. Zameldo... 150 węcpli żyta.

Dnia 23 bm. w południe umarł ks. **Grzeszkiewicz,** emeryt w Żninie. Pogrzeb odprawi się dnia 26 bm. (4141)

Otworzenie konkursu

Król. Sąd powiatowy w Poznania, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 22 sierpnia 1865, przed południem o godz. 12.

Nad majątkiem handlerza i majstra profesyi krawieckiéj **Cohna Kaempfer** w Poznaniu, otworzono konkurs kupiecki, a dzień wstrzymania zapłaty ustanowiono na dzień 17 sierpnia r. b.

Tymczasowym administratorem masy ustanowionym został agent Henryk Grunwald w Poznaniu. Wierzyciele dłużnika wspólnego wzywamy, aby w terminie

na dzień 7 września rb. przed południem o godzinie 11,

przed komisarzem panem sędzią powiatow. Müller w izbie instrukcyjnéj stanęli.

Kto zameldowanie swoje na piśmie złoży, powinien kopią onego i jego annexów dołączyć.

Każdy wierzyciel, który nie w naszym okręgu urzędowym zamieszkuje, powinien przy zameldowaniu swojéj pretensyi pełnomocnika tu zamieszkałego lub do praktyki u nas upoważnionego obcego ustanowić i do akt donieść. Tym, którzy tu znajomości nie mają, podajemy obrońców prawa radców sprawiedliwości: Zembsch, Engelhardt i Giersch, jako rzeczników. (4124)

Obwieszczenie.

W konkursie nad majątkiem kupca **Adama Wolfsohna** z Łopienna jest do działania i uchwały o akord, termin na

dzień 4 września rb. o godzinie 11 przed południem

przed podpisanym sędzią powiatowym w tutejszém miejscu sądowém wyznaczony. Interesenci niniejszém z tém nadmienieniem się uwiadomiają, że wszystkie ustanowione lub tymczasowo przypuszczone należności wierzycieli konkursowych, tak dalece, jak dla takowych żadne prawo pierwszeństwa lub zastawu, albo też inne prawo odłączne się nie pretenduje, do udziału przy uchwale o akord uprawniają. (4131)

Wagrówiec, dnia 15 sierpnia 1865.

Królewski sąd powiatowy,
Komisarz konkursu,
Vossig.

Urzędnik gospodarozy, Polak, kawaler, zaopatrzony w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca zaraz albo od ś. Michała. Adres pod **A. N. poste restante Łasin** (Lessen W. Pr.) (4132)

Za liczny i szczery udział przy pogrzebie mego kochanego męża, **dra E. Nichć,** składam niniejszém szanownemu duchowieństwu, przyjaciołom i znajomym zmarłego najgłębsze podziękowanie. (4134)

Teofila Nichć w Inowrocławiu.

Guwernantka, Polka, muzykalna, życzy sobie przyjąć miejsce do małych dzieci, tutaj lub w Królestwie. Adres **A. B. C.** poste restante w Poznaniu. (4120)

Pisarza gospodarozego, któryby zarazem i ekonoma mógł zastąpić, wdowca lub kawalera, poszukuje się zaraz. pod adresem **D. D. poste rest.,** franco, **Xiąż.** (4113)

Walne zebranie **Towarzystwa rolniczego** połączonych powiatów północnych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się dnia **1 września rb.** w piątek, o godziuie 11 przed południem w **Koyni** w hotelu pana Degnera.

Rozprawy:

1) O prowadzeniu większych gospodarstw podług Settegasta.
2) O kulturze łąk (4071)
3) O naprawie dróg.

Dysputatoryum:

O urządzeniu klasy roboczéj.

Sprawozdania z podjętych doświadczeń.

Dyrekcya.

Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego pow. inowrocławskiego, odbędzie się w dniu **11 września rb.** w południe o godz. 12éj w hotelu oberżysty p. **Balinga w Inowrocławiu,** na które członków uprzejmie zaprasza (4016).

Zarząd Towarzystwa.

Porządek dzienny walnego zebrania będzie następujący:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokółu z przeszłego walnego zebrania.
3. Sprawozdanie z posiedzenia, odbytego przez Zarząd Centralny.
4. Rozprawa o melioracyi torfowych łąk według metody p. St. Paul.
5. Dyskusya nad kwestyą zaprowadzenia stacyi ogierów.
6. Jakie są środki zaradcze w braku paszy i ściółki, ze względu na szczupły sprzęt tegoroczny.
7. Jakie są sposoby zachowania okopowin przez zimę zewnątrz budynków z jak najmniejszém użyciem słomy.
8. Sprawozdanie komisyi, dotyczące stacyi rólniczych i hodowli drzewek.
9. Uwiadomienie o odczycie rozprawy na przyszłém walném zebraniu.
10. Wnioski członków.
11. Wylosowanie pomiędzy obecnych członków dwóch pługów:
    a) Ruchadła o buszce patentowanéj Eckerta,
    b) Pługa angielskiego, Howarda.
12. Okazanie i opis tych pługów.
13. Wykonanie próby z temiż pługami.

Brzytwy i rzemyki do gładzenia

jakości najlepszéj poleca (4137)

C. Preiss, ul. Wrocławska 2.

(Nadesłano).

Rzecz znana, że zaniedbanie zębów i czystości ust pośrednio i bezpośrednio najboleśniejsze i najszkodliwsze ma skutki, ile, że cały nasz sposób życia, jakość potraw i napojów naszych i ich użycie znacznie się przyczyniają do bólu zębów i chorobliwości gęby, pozbawiając tém samém znaczną część pokolenia naszego ozdoby, jaką są zdrowe, dokładne i białe zęby, których nie jeden z nas zazdrości niecywilizowanym ludziom, żyją ym jeszcze w pierwotnym stanie natury. Wszyscy więc lekarze zalecają od dawnego już czasu jaknajmocniéj staranie o zdrowie gęby i pojedyńczych jéj części, a i my przypomnielibyśmy ważność rzeczonego starania, wskazując środek, mający niezawodnie własność zapobiegania i usuwania skutkami swemi wielorakich cierpień tego rodzaju. **Woda Anatherynowa do ust** praktycznego dentysty **Dra p. Popp w Wiedniu,***) znana od dawien dawna jako bardzo skuteczna prezerwatywa, ma tę własność, że zapobiegając tworzeniu się śluzu, bedełków i kamienia zębnego, usuwa tém samém nieprzyjemny zapach i zapalenie, będące ich skutkiem, wzmacnia narzędzia gęby i wraca zdrowie i jędrność zębów i dziąseł, zapobiegając chorobom i utrzymując je w stanie zdrowia. Rzeczone skutki, które niezawodnie, chociaż wolniéj wywołuje od innych tego rodzaju środków, usuwających nieraz w czasie najkrótszym jedno cierpienie, aby w to miejsce najczęściéj zostawić nowe, zalecają **Dra Poppa Anatherynową wodę do ust** wszystkim osobom, chcącym się pozbyć i uniknąć cierpień gęby i zębów i zapewnić sobie trwałe zdrowie gęby i jéj narzędzi do późnéj starości. (4123)

Nabyć jéj można u wdowy **H. Kirsten w Poznaniu.**

Loterya na tum katolicki w Kolonii.

Ciąg. 4 września rb. wygr. 100,000 tal., 10,000 tal., 5000 tal.; 5 razy p. 1000 tal., przeszło 400 obrazy olejne wartości 50,000 tal. Losów p. 1 tal. **tylko na krótki czas** pol., Strzelecka ul. Nro. 8 B. (4011)

Kryger.

Z podróży swojéj wrócił

(4129) **Dr. Wurm.**

Pszenicę do siewu

wyborową angielską, ważącą 85 funtów, poleca **Dom. Otusz pod Bukiem.** (4125)

Do majątku w Królestwie Polskiém w bliskosci granicy, trzy mile od miasta Ostrowa położonego, potrzebny jest zaraz zdatny i obeznany z tamtejszemi stosunkami do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa **rządzoa.**

Osoby zaopatrzone w świadectwa lub rekomendacye wiarogodnych obywateli, zgłosić się mogą przy załączeniu tychże w kopii tymczasowo listownie franco pod adresem **A. M. poste restante w Skalmierzyoach.** (4135)

Od 1 października rb. wychodzić będzie w Poznaniu w zeszytach sześciotygodniowych

Oświata,

pismo poświęcone domowemu i szkólnemu wychowaniu. Całoroczna przedpłata wynosi dla zamiejscowych 8 złp. czyli 1 tal. 10 sgr, dla miejscowych złp 6. Szanowni prenumeratorowie raczą takową za rok cały lub w kwartalnéj racie przesłać franco do redakcyi, która im zapisane egzemplarze również franco do najbliższéj poczty odeśle. (4140)

Z krakowskiéj drukarni **Czasu wyszła już** książka napisana przez **Józefa Łepkowskiego,** pod tytułem

O zabytkach Kruświcy, Gniezna i Krakowa, oraz **Trzemeszna, Rogoźna, Koyni, Gołańczy, Żnina, Gąsawy, Pakości, Kościelca, Inowrocławia, Strzelna i Mogilna.** Egzemplarz tego dzieła (o 404 stronnicach bitego druku) można nabyć przesławszy do **Administracyi Czasu w Krakowie** 1 fl. 50 kr. w. a., albo 1 tal. Natychmiastowe odsyłki egzemplarzy za tę cenę, mogą być uskutecznione tylko do dnia 25 października rb., po tym bowiem terminie egzemplarz kosztować będzie w księgarniach 2 tal. Gdy naraz kilka osób pod jednym adresem tę książkę każą sobie przesłać, oszczędzi się wiele na opłacie porta. (4116)

W **Rudonku** pod Powidzem znajdują się **suche deski i blochy** na sprzedaż. (4104)

!!! Nowe importy !!!

Z pomiędzy odebranych w czasie najnowszym bezpośrednio przesyłek **istotnie prawdziwych importowanych cygar hawańskich,** sprzętu ostatniego, polecam następujące **gatunki znanéj wyborowéj jakości:**

Creme de Cuba Flor,
Los Dos Carvayales,
El Globo, Henry Clay,
Rectitud, Flor Costales,
Prawdziwe Manillas formy hawańskiéj

itd. itd. Skład mój ma tak bogate zapasy różnocennych **naśladowanych wyborowych cygar hawańskich,** że każdy gust znajdzie tu największy wybór.

Cygarety, prawdziwe tureckie i rosyjskie tytunie z fabryki **La Ferm w Petersburgu i Moskwie** ma zawsze w zapasie

Izydor Cohn,

importer cygar,
ulica Berlińska, naprzeciw dyrektoryum policyi.

Przy zamówieniach zamiejscowych upraszam o łaskawe oznaczenie, czy żądane gatunki mają być tęgie, średnie lub też lekkie. (4130)

Ważne dla piwowarów

Okazuje się potrzeba browaru w ...źnie, któryby piwo bawarskie, z ... wielkiéj konsumcyi, warzył. Przedsi... mający chęć założenia takowego, ... się franco zgłosić do podpisanego, ... miejsce jakoteż i wodę do tego ... wskaże. **Adolf Ballenstedt**

(4133) w Gnieźnie.

Petroleum

niesfałszowane,
4 kwarty za 1 tal. sprz...
Adolf Asch
(4136) ul. Zamkowa **5,** opodal R...

Lampy petrolec...

w największym doborze poleca
(4138) **C. Preiss**
ul. Wrocławska N...

O sprzedaż mleka dworskiego ... osob, mogąca złożyć kaucyą. Szcz... raczy udzielić p. **Hartwig Kantor**
(4127)

Cały dom na Grobli No. 25 z ... ogrodem, lub też pojedyńcze mie... w tymże domu są do wynajęcia od ... chała r. b.

Bliższych szczegółów dowiedzieć ... żna ulica Berlińska No. 14 w kant...

Wygrywanie kacze...

w kręgielni
jutro, **w piątek,** ul. Świetowojcie...

---

170 braków tucznych są na ... daż w **Rostworowie p. Rokitnicą.**

W **Gutowie** pod **Sobótką** ... *Tadeuszu Zakrzewskim* sp... nymi zostaną przez publicz... cytacyą w **Wtorek dnia 5 ... śnia rb.** od godziny 9 rano ... następnego, przedmioty na... jące:

Meble mahoniowe, wi... i polisandrowe, bilard, ... olejne i lustra, garderob... ska i kobieca, futra z tum... niedźwiedzi, szopów i ... kwiatarnia i ananasarni... i ramy oszklone do tych... wozy kryte, półkryte i ot... jako i rozmaite inne s... z gospodarstwa domowe...

Wojciech Zakrzew...
[3996]. opiekun małoletnic...

Osiedliłem się w tutejszém mies... **Dr Walery Re...**
lekarz praktyczny, chirurg i ...
Inowrocław, 21 sierpnia 1865.

Profesora **J. Liebiga**

proszek pokarmow...

również stósowny ku zastąpieniu ... niewieściego, jak niemniéj główny ... pokarmowy w razach niedokład... wienia, poleca

apteka Elsnera...

KURS GIEŁDY W BERLINIE.
dnia 23 sierpnia.

Papiery pruskie.	%	żądano	płac.
Pożycz. dobrow.	4½	100⅞	—
— rząd. 1859	5	—	105¼
— 50, 52 konw.	4	—	97½
— 54, 55, 57,	4½	—	100⅞
— 1856	4½	—	100⅞
— prem. 1855	3½	130	—
Obligi dług. skarb.	3½	—	90½
— Marchijs	3½	—	87⅛
Listy zast. March.	3½	—	85¾
— Prus Wsch.	3½	—	83¼
— — —	4	—	91¾
— Pomor.	3½	—	85⅜
— —	4	—	97⅛
— W.Ks. Pozn.	4	—	—
— — — (nowe.	3½	—	—
— — — (nowe.	4	94¾	—
— Szląskie	3½	—	—
— Saskie	4	96½	—
— Prus Zach.	3½	—	82⅞
— — —	4	—	92½
— rent. March.	4	—	96½
— Pomor.	4	—	96¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	94⅞
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	96
— Nadreńskie	4	—	98
— Saskie	4	—	97⅝
— Szląskie	4	—	98⅜
Papiery zagranicz.			
Austr. metall.	5	—	64
— Poż. narod.	5	—	68⅛
Austr. Obl. 250 fl.	5	—	77
Rosy. 5 pożyczki Stiegl	4		75
— 6 —	5	—	91½
Rosy. poż. angiel.	5	—	91⅞
Polsk. obligi skarb.	4	—	71½
— Cert. A. 300 zł.	5	93	—
— Lis. z. n. wR.S.	4	—	71¾
— Ob. cztk. 500 z.	4	92	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113¾
Lujdory	—	—	111¾
Złota. funt. cel.	—	—	466½
Srebra — dito	—	—	29 21/30
Saskie bil. kas	—	—	99⅛
Niem. banku	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. banku	—	—	93⅝
Polskie bil. bank.	—	—	—
Disk. bank. od wek.	—	—	—
Akcye kolei żelaz.			
Galic. K. Ludw.	5	—	91½
Berlin-Anhalt	4	—	202¾
Berlin-Hamb.	4	—	149¼
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	215½
Berl.-Szczecin	4	130½	—
Wrocł.-Freib.	4	—	144
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	88
Koźlo-Bogumin	4½	—	56⅝
— pierwot.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
Dolno-Szl. kol. pob.	4	84½	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	73¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	172½
— Litt. B.	3½	—	154
Opol-Tarnowic	4	—	78⅜
Starogr.-Pozn	3½	94½	—
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas	4	130	—
Berl. Tow. hand.	4	109¾	—
Gdański bank pryw.	4	113	—
Dysk. Udział kom.	4	—	100½
Gota bank. pryw.	4	101¾	—
Hanow. dito	4	95	—
Królew. dito	4	—	111
Lipsk. Stow. kred.	4	84¾	—
Magd. bank. pryw.	4	—	102
Pomor. bank rycer.	4	99¼	—
Pozn. bank. prow.	4	—	101½
Prusk. udz. bank.	4½	—	149
Szląsk. Stow. bank.	4	—	113½
Akcye przemysłowe			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	120
Minerwy Szląskiéj.	5	—	35
Concordia	4	—	-
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Oblig. z praw. pierw.			
Berl.-Anhalt	4	—	—
—	4½	—	100¼
Berl.-Hamb	4	—	99
Berl.-Hamb. II. Em.	4	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	—
— Litt. B.	4	—	—
— Litt. C.	4	—	93¾
Berl.-Szczecin	4½	—	—
— II. Em.	4	—	92
Koźlo-Bogumin.	4	—	88¾
— III. Em.	4½	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	96
— konwen.	4	—	96¼
— — III. ser.	4	—	94
— — IV. ser.	4½	—	100¼
Górn.-Szl. Litt. A.	4	—	—
— Litt. B.	3½	—	—
— Litt. C.	4	—	95⅛
— Litt. D.	4	—	95⅛
— Litt. E.	3½	—	83¼
— Litt. F.	4½	—	100¾
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.
dnia 23 sierpnia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	110¾
Polskie bil. bank.	—	—	—
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	—	93⅜
Wrocł. obl. miejsk.	4	—	—
Poznań. list. zast.	3½	—	—
Pozn. lis. zast. nowe.	4	94½	—
— nowe	3½	—	—
— Listy Rent.	4	95½	—
Szląskie list. Zast.	3½	90⅛	—
— listy zast. A.	4	99¼	—
— nowe	4	—	99 1/12
— Lit. B.	4	—	—
— Lit. C.	4		98¾
— Listy Rent.	4	—	98¼
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	72¼	—
— nowéj Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. nar.	5		68¾
Minerwy akcye	4	—	35⅜
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. og.	4	—	—
Akcye Szląsk. kol. żel.			
Freiburg	4		143½
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw pier.	4	95¾	—
—	4½	101¼	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	171¾
— Lit. B.	3½	—	154
— obl. z pr. pierw.	4	95⅝	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	—	83 1/12
Opol. Tarn.	4	78	—
Koźlo-Bogumin.	4	—	56⅝
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. now.	—		69
z kup. w. austr.	—		
Listy zast. gal. star.	—		73
kup. w mon. kr.	—		

KURS STOW. KUP. W POZ...
dnia 24 sierpnia.

Pozn. List. Zast.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	—
Pozn. list. Rent.	4	
— akc. bank. prow.	—	
— obl. prow.	5	
— obligacye pow.	5	
— obl. mel. Obry.	5	
— obligi pow.	4½	
— obl. miej. II. Em.	4	
Prusk. obl. skar.	3½	
— pożyczki.	4	
— dobr. pożyczki	4½	
— poż. skarb.	4½	
— — —	5	
— poż. z prem.	3½	
Sz. list. Zast.	3½	
Zach. Prusk.	3½	
Polskie	4	
Górno-szl. akc. k. ż.	—	
— obl. z pr. pier. E.	—	
Star-Pozn. ak. k. ż.	—	
Polskie banknoty	—	
Zagraniczne bank.	—	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca **Teodor Zyohliński** w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.